CZĘŚĆ VIII. № 79. ROK 4 (1833.)

TYGODNIK PETERSBURSKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Smirdina; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze Informacyjném; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Cena *Roczna:* w Rossyi, s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 rub. as. *Półroczna*, 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Smirdina: *Roczna*, 45 r. as. *Półroczna*, 25 r. as. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna*, 55 r. *Półroczna*, 28 r. ass.

Wtorek, 10/22 Października.

Tygodnik Petersburski będzie wychodził w roku 1834 bez żadnej zmiany w teraźniejszym układzie i cenie. Osoby, życzące prenumerować na to pismo, proszone są o wczesne zgłoszenie się.

Wiadomości krajowe.

Petersburg 9/21 *Października.*

Roskazy dzienne Cesarskie.

1 *b. m.* Za odznaczenie się w czasie znajdowania się flotty czarnomorskiéj w Konstantynopolu, podniesieni zostają do stopnia Kapitana 2 rangi: Dowodzca fregaty *Sztandar* Kapitan-lejtnant 59 ekwipażu *Szczerbaczew* i zostający przy naczelniku Głównego J. C. Mości Sztabu Morskiego do szczególnych poleceń, kapitan-lejtnant ekwipażu gwardyi *Sierebriakow* 1.—Zostają mianowani: Dowodzca fregaty *Bellona*, fligel-adjutant J. C. Mości, kapitan-lejtnant hrabia *Heyden* Eskadr-majorem przy J. C. Mości, z zach. dotychcz. obow., a Pomocnik Kapitana Kronsztadskiego portu, Kapitan 1 rangi *Burnaszew*, sprawującym obow. Kapitana portu w Sweaborgu.

6 *b. m.* Starszy adjutant w Wydziale Naczelnika artylleryi czynnéj armii, kapitan 1 brygady artylleryi gwardyi *Leman*, podniesiony zostaje do stopnia pułkownika, z zach. dotychcz. obowiązków.—Dowodzący brygadą odwodową 9 dyw. pieszéj, liczący się w wojsku pułkownik *Szczełkanow*, mianowany dowodzącym odwodową bryg. 4 dyw. pieszéj, na miejsce podpułkownika *Wasiliewa* 1, który ma dowodzić wspomnioną odw. brygadą 9 dywizyi.

— N. Pan w rozwiązaniu najpowinniejszego przełożenia P. Ministra marynarki, raczył roskazać co następuje. «Podczas znajdowania się J. C. M w Petersburgu, lub innych portach, nieinaczéj spuszczać okręty i inne statki z warsztatów do wody, jak ze standarem (штандартъ) i witać takowy standar sztosownie do ustawy, lub według tego, jak będzie przepisano w ceremoniale; spuszczając zaś okręty pod niebytność N. Pana, wywieszać, zamiast sztandaru, banderę Admiralicyi i witać: statki o trzech pokładach 13*stu*, o dwóch pokładach 11*stu*, a fregaty 9*ciu* wystrzałami.»

— Przez Ukazy Cesarskie do Rządz. Senatu, z d. 12 *Września* b. r. Wice-Gubernator Grodzieński R. St. xiąże *Dawydow* mianowany Rządzcą obwodu Białostockiego, 18 *Września*, podniesieni zostają do stopni (w liczbie innych) Assesora Kollegialnego, urzędnik Banku handlowego, Radzca hon. Kajetan *Adamowicz* — ósmej klassy, urzędnicy 9 klassy, Skarbni powiatów: Mohylewskiego (gub. Podolskiéj) Maciéj *Balicki*, Bobrujskiego Michał *Pestiez* i Rzeczyckiego Stefan *Kronikowski*.

— Przez Ukaz Cesarski do Kapituły orderów, z *d.* 4 *Września*, mianowani (w liczbie innych) kawalerami orderu Ś. Anny 2 klassy: Główny Medyk czynnéj armii Assesor Kollegialny *Czetyrkin*; ordynator lazaretu Warszawskiego Radzca Dworu *Kajzerow* i Sztab-lekarz Radzca Dworu *Nowereżski*—3 klassy, urzędnicy zdrowia w lazaretach wojskowych: Modlińskim, lekarze *Akkerman* i *Sawenkow*, Ryzkim, sztab-lekarz *Hagemann*, ordynator Grodzieńskiego Szt.-lek. *Bogatko*, ordynator Łowickiego *Smirnow* i spraw. obow. starszego lekarza w Ołykskim, szt.-lek. *Herasimowicz*.

— Przez inny Ukaz Cesarski do tejże Kapituły, z d. 6 *Września*. Sprawujący przedtém interesa Króla Jmci Pruskiego przy dworze J. C. Mości, Rzeczywisty Szambellan hr. *Halen* mianowany kawalerem ord. Ś. Anny 2 klassy.

— Przez Ukaz Cesarski do Kantoru Dworu, z d. 28 *Września*, Marszałek gubernialny Taurycki, Rzecz. Radzca Stanu, Dymitr *Baszmakow* ma się znowu liczyć w stopniu Szambelana Dworu J. C. Mości.

Ukazy Rządzącego Senatu, 1 *Departamentu*.

1) 31 *Września*. Z ogłoszeniem Ukazu J. C. Mości do P. Ministra Wojny, z d. 26 Sierpnia b. r., treści na-

stępującéj: «Roskazem dziennym z d. 5 Sierpnia wydanym, zatwierdziwszy jenerał-porucznika *Nabokow* w stopniu Dowodzcy Oddzielnego Korpusu grenadyerów, nadaję mu obok tego władzę, udzieloną Dowodzcom oddzielnych korpusów w XVI i XVII punkcie Ukazu, danego do Rządz. Senatu w d. 12 Grudnia 1815 roku, we względzie oddawania pod sąd i zatwierdzania wyroków w wojskach mu powierzonych.»

2) 2 *b. m.* O sposobie witania okrętów, w czasie ich spuszczania na wodę. (Patrz wyżej.)

3) 4 *b. m.* S powodu wynikłych wątpliwości, przedstawionych na rozwiązanie do P. Ministra Skarbu przez Izbę Skarbową Kijowską i podobnego wypadku zdarzonego w gub. Wołogodzkiej, stosownie do pojaśnień, uczynionych przez tegoż Ministra, zaleca się powszechnie, iżby na przyszłość poręki przez gromady mieszczan i włościan skarbowych były nieinaczej dawane i przyjmowane na kaucye w umowach ze skarbem, jedno w ścisłem zastosowaniu do Ustawy o takowych umowach, zatw. przez N. Pana 17 Paźdz. 1830 roku, (ogłoszonej w swoim czasie w Tygodniku) tudzież podobnie przez J. C. Mość zatwierdzonego 13 Grudnia 1824 roku żurnału komitetu PP. Ministrów, nie zabraniając wszakże tym mieszczanom i włościanom przyjmowania na się, za wzajemną jednych za drugich poręką, (круговая порука) obowiązku przewożenia ciężarów z jednej do drugiej gubernii, na zasadzie wzmiankowanych Ustaw, z warunkiem, iżby takowa umowa była zawieraną i wypełnianą przez ludzi, należących do gromad, które dały porękę.

(G. S.)

O pensyach Szlachetnych, (Благородныхъ пенсіонахъ) zakładających się przy Gimnazyach.

(Przekład Okólnika P. Zarządzającego Ministerstwem Oświecenia do PP. Kuratorów Wydziałów Naukowych.)

(ogłasza się z roskazu Zwierzchności.)

«Zakład Pensyj Szlachetnych, na zasadzie § 239 Ustawy o Gimnazyach, jest jednym z liczby środków, s których najwięcej rokować należy pożytków; od chwili objęcia pod mój zarząd Ministerstwa Oświecenia, zwróciłem nań szczególną uwagę.»

«Tymczasem, s pewnych, które się wyrodziły, zagadnień, wnosić wypada, że, co do celu i przeznaczenia szlachetnych pensyj w stolicach i miastach gubernialnych, ma jeszcze miejsce niejakie niewyrozumienie, tak ze strony Zwierzchności, jako też ze strony Szlachty i samych rodziców. Pragnąc dać tej tak ważnej sprawie bieg stały i jednowzorowy, uznaję za potrzebną udzielić JWPanu myśl, przyjętą we względzie tych zakładów i objaśnić zasadę, któréj Ministerstwo Oświecenia, zgodnie z duchem zatwierdzonej przez N. Cesarza Jmci, w dniu 8 Grudnia 1828 roku Ustawy, ma się w podobnych razach trzymać.»

«Wieloletnie doświadczenie pokazało, że systema naszych szkół przygotowawczych, a mianowicie Gimnazyj, zawiera w sobie tę przywarę, że wszystkie te zakłady oparte są na ogólnych teoretycznych widokach, nie zaś na praktycznej, bardziej odszczególnionej (specyalnej), zasadzie. Otwierając te szkoły dla ludzi wszelkiego stanu, zmuszeni dotąd byliśmy łączyć w nich dzieci Szlachty z dziećmi ludzi klass rozmaitych, i średnich i niższych stanów. Takiej rozmaitości, wypływającej zresztą z dobroczynnej pieczy wyższego Rządu o wszystkie poddane mu klassy, to było skutkiem, że gimnazya nasze nader rzadko pozyskiwały zaufanie stanu szlacheckiego, który tak jeszcze wybitnie, z ducha praw zasadniczych, oddziela się od innych stanów; i stąd to Szlachta usposabiała swe dzieci do wyższych nauk, dając im wychowanie albo w domu, alboli też na pensyach prywatnych; lecz oba te środki okazały się niedostatecznémi i niedogodnémi, kiedy tymczasem Gimnazya zostawały poczęści bez uczniów, Uniwersytety zaś napełniały się młodzieżą, do słuchania lekcyi Uniwersytetskich nieuzdolnioną i która nie wzięła jednostajnego przygotowawczego wychowania. Ani jedne, ani drugie s tych zakładów, nie odpowiadały swym celom, a potrzeby czasu i okoliczności co chwila się wzmagały.»

«W takim stanie rzeczy, Ministerstwo Oświecenia, polegając na spółdziałaniu całej dobrze myślącej Szlachty, uznało za pożyteczną nastręczyć Jej możność zakładania pod jej samej okiem i dozorem, pensye, w których, za pomierną, przez nię samę uchwaloną płacę, będzie mogła dać synom swoim przygotowawcze ukształcenie, oparte na jednakowych zasadach i do jednego prowadzące celu. Otwarcie takich zakładów będzie stanowiło ogniwo niemałej wagi w systemacie wychowania publicznego w Rossyi.»

«Atoli, przykładając się wszelkiemi środkami do dopięcia tego skutku, będąc gotowém ku uczynieniu wszelkich koniecznych ofiar, zachęcając szlachtę do zakładania takowych pensyj, Ministerstwo Oświecenia nie może wyłączyć onych ze stopniowej łączności naszych zakładów naukowych. —nie może się zgodzić na to, iżby kursa nauk samowolnie były zmieniane przez ludzi, bezwątpienia dobre chęci mających, lecz po większej części nie posiadających doświadczenia, a bardziej jeszcze, iżby Pensye Szlachetne tworzyły się w kształcie oddzielnych, ostatecznych zakładów wychowania; iżby, wracając do dawnego nieładu, uczniowie ich, odebrawszy za powierzchowne tylko, encyklopedyczne ukształcenie, znaczne rangi, wychodzili z nich wprost do służby cywilnej, a pomijali Uniwersytety, słowem, Ministerstwo Oświecenia, dając Szlachcie zupełne prawo zaprowadzania takowych zakładów i nadzoru nad niemi, zostawuje też sobie prawo zastosowania ich do własnych swych widoków.»

«Brak szczegółowości w naszém systemacie naukowym nadewszystko jest widzialnym w szkołach drugiego rzędu, i ten to mianowicie niedostatek należy zapełnić założeniem Pensyj Szlacheckich. Jeżeli dzieci szlachty będą oddawane do nich, naówczas Gimnazya ze szkołami powiatowemi pozostaną dla dzieci klass innych; — lecz Pensye Szlachetne w ogólności nie mogą być niczém inném, jedno szkołami przygotowującemi do słuchania lekcyj w Uniwersytetach; w razie przeciwnym, nietylko uszczerbek, dotykający te ostatnie, byłby widocznym, lecz i samo ogniwo, związujące między sobą stopnie wychowauia, byłoby przerywaném, ku szkodzie prawdziwej oświaty; młodzi ludzie, zaprzestając na powierzchownem, pensyonowém okrzesaniu, śpieszyliby s korzyściami, lekko nabytémi, do służbowego zawodu i bez dojrzałości, w swej zarozumiałej pół-oświacie, podejmowaliby się wypełnienia obowiązków, daleko przechodzących ich nierozwinięte siły.»

«Z niniejszej odezwy poweźmiesz JWPan wyobrażenie tak o gorliwych chęciach Rządu, we wspieraniu godnych pochwały dążeń stanu Szlacheckiego, jak i o celach Ministerstwa Oświecenia, we względzie tego przedmiotu; s

tego też co się rzekło wypada, że Ministerstwo poczytuje sobie za niezmienne prawidło:

1) W kursach nauk Gimnazyalnych, przy wprowadzeniu ich do Pensyj szlachetnych, na takie tylko, za zgodzeniem się N. Pana, przyzwalać odmiany, które, nawzór tymczasowego, zatwierdzonego przez N. Cesarza Jmci, urządzenia Moskiewskiego Szlacheckiego Instytutu, mają na celu: albo skrócenie czasu, albo rozszerzenie niektórych naukowych przedmiotów, bliżej tyczących się wychowania młodzi wyższego stanu. Takie, lub tym podobne zmiany, nie mogą mieć miejsca bez dojrzałego rozważenia okoliczności i bez pogodzenia onych z ogólnemi celami Ministerstwa.»

2) Pensye szlachetne, przy Gimnazyach ustanowione, są zakładami naukowemi, usposobiającemi do Uniwersytetów. Zastępują one miejsce domowego, przygotowawczego wychowania, lub też wychowania, pobieranego w pensyach prywatnych. Wszelkie wyższe, ostateczne kształcenie, zawiera się w Uniwersytetach. Tam to uczniom, którzy otrzymali stopień Studenta, otwiera się pole do pozyskiwania wszystkich korzyści, jakie, ustawami wyższych zakładów naukowych, do różnych stopni uczonych są przywiązane. Wychowanie, które może być szczegółowem przed wejściem do Uniwersytetu, tam już przybiera postać ogólną, tam, gdzie celowanie w moralnych i umysłowych zdolnościach, w pojętności i pilności, będąc uznaném za główną rękojmią rzetelnych w życiu powodzeń, staje się też głównym warunkiem do odznaczeń i nagrod.»

3) S takiego spoglądając stanowiska, prerogatywy §§ 234, 235 i 237 Ustawy Gimnazyalnej, nadane wychowańcom tychże Gimnazyj, zupełnie są wystarczające i dla takich uczniów Instytutów Szlacheckich, którzy, ze zbiegu różnych okoliczności, mogą być zmuszeni przerwać dalsze kształcenie się, przed wejściem do Uniwersytetów. Za cel tych zakładów przyjmuje się ułatwienie sposobów, prowadzących do nauk Uniwersytetskich; w tych szczegółowych dla Szlachty szkołach nie powinno wszakże być nic odrębnego, nic jednostronnego. Jeżeli one będą służyły jakby szkołką, dostarczającą latorośli do Uniwersytetów i wyższych miejsc naukowych, pożytek z nich spodziewany, nie może być wątpliwym i w zupełności odpowie ogólnemu systematowi Ministerstwa; ale tworzenie z nich małych Uniwersytetów, skupianie w nich urywkowie tego, co w całości tym ostatnim się należy, nietylko żadnegoby nie zawierało w sobie pożytku, lecz owszem krępowałoby coraz więcej stopniowe rozwijanie publicznego wychowania.»

«Upraszam JWPana, ażebyś nadewszystko wpoił rodzicom, szczerze troszczącym się o ukształcenie swych synów, że nic i w żadnym czasie nie może zastąpić pożyteczności pobierania nauk w Uniwersytetach; że mimo wszelkie ich usiłowania, mimo wszelkie ofiary, nie zdołają nigdy udzielić swym synom tych wszystkich środków, których dostarczają nasze wyższe zakłady naukowe; nakoniec, że Rząd nie może lepiej odpowiedzieć ich oczekiwaniom, jak rozkładając postęp wychowania tym sposobem, iżby młodzian, spędziwszy pięć lat na Pensyi Szlachetnej, mógł jeszcze poświęcić cztéry lata na lekcye Uniwersytetskie i potém dopiéro wrócić do rodziców, po całkowitém przejściu kursu wychowania i nauki, wrócić, odznaczywszy się już, że tak powiem, w oczach Rządu i uczyniwszy pierwszy, ale gruntowny, krok w zawodzie cywilnego życia.»

«Oto są główne względy, któremi nieodmiennie należy się przewodniczyć, zabierając się do urządzenia tych pożytecznych i Rządowi pożądanych zakładów. Dawszy JWPanu dokładnie poznać zasady, przyjęte przez Ministerstwo, będę odeń oczekiwał zupełnego i gorliwego spółdziałania, zostawując do własnej Jego uwagi udzielenie treści niniejszego pisma wszystkim tym osobom, którym potrzeba wiedzieć i o zamiarach Rządu, i o widokach Ministerstwa, i o mojém, w tym przedmiocie, zdaniu. Mam zupełną nadzieję, że my wszyscy, pod potężną prawicą Najjaśniejszego Monarchy, działając wspólnie, w jednakowym duchu, z jednakową przed oczyma zasadą, znajdziemy, i w publiczném ku naszej gorliwości zaufaniu, i w samém powodzeniu tych szkół, zawięzujących się dopiéro, najmilszą nagrodę podjętych trudów i zasłużymy s czasem na wdzięczność tego stanu, do którego sami mamy zaszczyt należeć.»—16 Maja 1833 roku.

Zarządzający Ministerstwem Oświecenia publicznego: *(podpisano) Sergijusz* Uwarow. — Kontrassygnował: Zarządzający Departamentem xiążę *Szyryński-Szychmatów.*

Za zgodność: Naczelnik oddziału w Departamencie Oświecenia publicznego P. *Eliaszewicz.*

Wyciąg ze Zdania Sprawy Ministerstwa Oświecenia publicznego za rok 1831.

(Ogłoszono drukiem z roskazu N. Pana.)

Stan wydziału naukowego przed XIXm wiekiem.

Szkoły duchowne, istniejące w Rossyi od dawnych czasów, nie tylko przed wielkiemi reformami, wprowadzonemi przez Cesarza Piotra Igo we wszystkich wydziałach administracyi Państwa, ale i długo potém, były prawie jedyném źródłem nauki dla Rossyan. Albowiem do końca XVIII wieku, oprócz gimnazyum przy Akademii Nauk, założonego w r. 1747, Uniwersytetu Moskiewskiego z dwoma przy nim gimnazyami (1755) i pensyą szlachecką (1799), gymnazyum Słobodsko-Ukraińskiego i Kazańskiego, kilku szkół w gubernijach Nadbaltyckich i kilku szkołek niższych po miastach,—nie było żadnych, stale urządzonych, świeckich zakładów naukowych (*). W liczbie nieco znaczniejszej i z niejakim systematem szkoły te zaczęły powstawać od r. 1783, kiedy, w skutku Ukazu Cesarzowej Katarzyny IIej, ustanowiona została, pod własną Jej wiedzą, udzielna Kommisya do urządzenia szkół narodowych, s pomocą umyślnie na ten koniec wezwanego z Austryi Dyrektora szkół, Jankowicza de Meriewo; zakładanie tych szkół, rospoczęte podług roskazu w gubernii Petersburskiej, szło tak pomyślnie, że do r. 1790 liczyło się już ich w różnych częściach Państwa przeszło 170. Podług Ustawy 1786 r. nazwano je szkołami publicznemi (Народными Училищами), i podzielono na główne i małe, (średnie i niższe). Opiekę nad niemi poruczono Gubernatorom i Dyrektorom Gubernijalnym a utrzymanie ich Izbom powszechnej Opieki. O tym samym czasie wydaną została instrukcya (Наказъ) dla utrzymujących zakłady domowe, to jest pensye prywatne. Na tych głównych zasadach wydział ten trwał do początku bieżącego

(*) Tu rozumieją się tylko szkoły, wchodzące do ogólnego systematu Oświecenia; zakłady bowiem specyalne były i przedtém. Należy też uważać, że tu nie idzie rzecz o Gubernijach Zachodnich, poźniej do Rossyi powróconych, gdzie szkoły świeckie, a w tej liczbie Uniwersytet Wileński, istniały już od XVI wieku.

wieku s przemianą tylko w 1798 r. nazwania *училищъ* na *szkoły*. (школы.)

Postęp oświecenia za Cesarza Alexandra I.

Panowanie Cesarza Alexandra *Igo*, przy troskliwej opiece i staraniach Rządu o rozszerzenie Oświecenia oznaczone było szybkiemi jego postępy. Nie tu miejsce wyliczać szczegółowie wszystko, co przez ten czas zostało uskutecznioném w celu rozwinięcia wiadomości pożytecznych, ani opowiadać, jakie były następstwa tych dobroczynnych środków. Dosyć będzie namienić o Ustawie Cenzury, którą zastąpiono dawne w tym przedmiocie postanowienia, o nadaniu nowego życia Akademii Nauk i Kunsztów, Rossyjskiej Akademii i innym naukowym stowarzyszeniom przez udzielenie im przywilejów i zasiłków pieniężnych, o nabyciu i otworzeniu na użytek publiczny kosztownych Bibliotek i innych zbiorów naukowych, o hojnych wsparciach do uskutecznienia przedsięwzięć w przedmiotach nauk i literatury. Wydział naukowy otrzymał zupełnie nowe i bezporównania obszerniejsze ukształcenie. W r. 1802 ustanowiono oddzielne Ministerstwo do zarządzania tym wydziałem. Głównemu Rządowi szkół, zostającemu pod prezydencyą Ministra, polecono było skreślenie ogólnego dla nich planu i, podług prawideł przygotowawczych, wydanych w r. 1803, postanowiono rozdzielić wszystkie zakłady naukowe na cztery stopnie: 1) parafijalnych, 2) powiatowych, 3) Gubernijalnych czyli gymnazyj, i 4) Uniwersytetów, s których każdemu wyznaczony został okrąg naukowy, s kilku gubernij, pod wiedzą oddzielnego Kuratora. Na utrzymanie tych wszystkich zakładów, oprócz okręgów Dorpatskiego i Wileńskiego, które miały własne uposażenia, kazano wypłacać z dochodów Państwa przeszło 1,800,000 r. rocznie. Nowe Uniwersytety otworzone zostały w Charkowie, Kazaniu i Dorpacie a potém i w Petersburgu; dawne zaś, Moskiewski i Wileński, otrzymały nowe Ustawy. Oprócz tych zakładów ogólnych, założonych w celu przysposobienia młodzieży do społeczeństwa obywatelskiego a szczególniej do służby krajowej, w ciągu 25 lat panowania Alexandra *Igo*, założono wielką ilość szkół nowych, mających cel szczególny, oznaczony, dawne zaś tego rodzaju szkoły zostały powiększone i udoskonalone. Przez 4 lata, od 1804 po 1808, kiedy nowy systemat Oświecenia publicznego zaczął być wykonywanym, otwarto przeszło 140 nowych zakładów naukowych.

Rosporządzenia późniejsze.

Pomnażanie liczby szkół, w miarę rzeczywistej potrzeby i środków, postępowało i w dalszym czasie. Dla nadania im większej pożyteczności, tudzież większej gruntowności i jednostajności zasadom, które przewodniczyły w ich zakładaniu, w r. 1826 poruczono oddzielnemu Komitetowi sporządzić nowe, zupełne Ustawy dla wszystkich szkół, od początkowych, do wyższych. Podług uwag tego Komitetu w r. 1828 wydano Ustawę dla gymnazyj i szkół powiatowych i parafialnych w okręgach Petersburskim, Moskiewskim, Kazańskim i Charkowskim.

Obok tego, s przyczyny trudności w dozorze zakładów naukowych w gubernijach Sybirskich ze strony Uniwersytetu Kazańskiego, poddano te zakłady pod zwierzchnictwo Gubernatorów miejscowych, niezależnie od składu naukowych okręgów. W latach następnych szkoły gubernij Mohylewskiej i Witebskiej, wyjęte s pod wiedzy okręgu Petersburskiego, oddane zostały pod zarząd udzielnego Kuratora, pod nazwaniem okręgu Białoruskiego. Do szkół Odesskich i Bessarabskich został podobnież mianowany Kurator udzielny. Dla szkół kraju Zakaukazkiego wydano szczegółowe postanowienie. W Petersburgu założono główny Instytut pedagogiczny, w celu kształcenia nauczycieli. Nakoniec w r. 1828 ogłoszono nową Ustawę Cenzury i prawo własności autorskiej zostało zabeśpieczonem przez oddzielne postanowienie.

Stan tego wydziału w latach 1830 *i* 1831.

Przyłączone pięć tablic *) pierwszych okazują w porównaniu lat 1830 i 1831 stan zakładów naukowych w wiedzy Ministerstwa Oświecenia w całem Państwie, ilość osob, którym w tych latach wydano stopnie uczone, i stan bibliotek, zostających pod wiedzą tegoż Ministerstwa.

Przemiany w Okręgach Naukowych.

S początkiem r. 1831 zrobiono nowy podział gimnazyj gubernialnych i innych szkół pomiędzy różne okręgi naukowe. Podług tego podziału od okręgu Moskiewskiego gubernija Nowgorodzka odeszła do Petersburskiego, Woroneżska do Charkowskiego; od Petersburskiego, Smoleńska i Kałużska do Moskiewskiego; od Wileńskiego zaś Mińska do Białoruskiego, a Wołyńska i Podolska do Charkowskiego okręgu.

Przyczyny zmniejszenia liczby szkół w r. 1831.

S powodu cholery, która w r. 1831 prawie po wszystkich okręgach naukowych grassowała, w wielu miejscach bieg nauk był na czas przerwanym. Uniwersytet Moskiewski, zamknięty w r. 1830, odnowił swe kursa 13 Stycznia; w Petersburskim i Dorpatskim wakacye 1831 r. rospoczęły się wcześniej niż zwyczajnie. W Wileńskim zaś okręgu naukowym cholera i powstanie zatamowały bieg wszystkich szkół, tak w guberniach s których ten okrąg teraz się składa, jakoteż w gub. Wołyńskiej i Podolskiej, które odeszły do okręgu Charkowskiego. S początkiem roku naukowego otwarto w tych gubernijach tylko 6 gymnazyj i 16 szkół powiatowych; w samym zaś Uniwersytecie nie można było dozwolić wielkiego zgromadzenia dawnych uczniów s powodu trwających w tych gub. do końca roku niepokojów; otwarte tylko zostały kursa oddziału medycznego i to jedynie dla uczniów skarbowych.

O odnowieniu lekcyj w gimnazyach i innych szkołach gubernij Wołyńskiéj i Podolskiéj miały tymczasem miejsce należyte roztrząsania.

S powodu wynikłych nieporządków, podczas zaburzeń w tych gubernijach, gimnazyum Winnickie i Lyceum Wołyńskie, (przedtém gimnazyum Krzemienieckie) zostały zamknięte; równie też niektóre świeckie szkoły, utrzymywane przez duchowieństwo katolickie i zakonników Bazylianów.

W r. 1831 posuwano dalej przekształcenie wydziału naukowego, podług prawideł, przepisanych Ustawą 1828 r. i obok tego zamykano te szkoły, których urządzenia niestosowne były s przyjętym normalnym systematem, i które po jego uskutecznieniu stały się już niepotrzebnemi.

Te uwagi wystarczą do objaśnienia owego zmniejszenia w cyfrach, które daje się postrzegać w przyłączonych wykazach stanu wydziału naukowego w różnych okręgach z lat 1830 i 1831.

(d. c. p.)

---

*) Te będą umieszczone w Tygodniku, na końcu niniejszego artykułu, jeżeli miejsce pozwoli.

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 5 Października. JJ. KK. MM. Xiążę s Xżną Cumberland i synem swoim xciem Jerzym, odpłynęli 2 b. m. z Douvres na statku parowym *Lightning.*

— Xżę Michał Soutzo, minister Grecki we Francyi, przybył tu s Paryża 3 b. m.

— Statkiem parowym *Africain* który odpłynąwszy z Lizbony 25 z. m. stanął w Falmouth 1 b. m. otrzymano tu najnowsze ważne stamtąd wiadomości. Dawniejsze doniesienia o stracie poniesionej przez marszałka Bourmont w dniu 14 z. m. potwierdzają się. Dona Marya stanęła w Lizbonie 22 z. m. i przyjętą została z największym zapałem. Posłowie angielski i francuski, łącznie z dowodzcami eskadr obu narodów przeprowadzali ją aż do pałacu. Nazajutrz, 23*go*, przejeżdżała się ona po głównych ulicach stolicy, zwiedziła okopy i była przytomną na wielkim okazie wojsk swoich, które przez nowe zaciągi i dezercye od nieprzyjaciela zwiększyć się miało do—30,000. Okopy za miastem osadzone są jakoby 200 działami i pułkownik Evans, który tu na statku parowym *Africain* wrócił, zapewnia, iż 50,000 ludzi Lizbony zdobyć nie zdoła. W skutek porażki poniesionej w dniu 14 z. m. marszałek Bourmont z jenerałami Clouet i Larochejacquelein podał się do dymissyi i opuścił wojsko don Miguela; niezgadzają się tylko względem miejsca dokąd się udał, gdy jedne z gazet naszych twierdzą iż wsiadł na jeden ze stojących na Tagu angielskich okrętów, inne zaś, że udał się do Hiszpanii. Na jego miejsce, ile się zdaje, obranym został głównodowodzącym wojskami don Miguela niejaki anglik nazwiskiem Macdonald. Gazety Lizbońskie zapełnione są szczegółami szczęśliwego przyjazdu młodej Królowej, i z największemi uniesieniami opisują powszechny zapał z jakim została jakoby przyjętą. Szczególniej największe sprawić miało wrażenie przedstawienie byłej Cesarzowej admirała Napier, gdy ta ostatnia wylała się z wynurzeniem wdzięczności, jaką mu jej rodzina jest winną. Don Miguel chciał, jak twierdzą, wszystkich swoich jenerałów pod sąd wojenny oddać.

— W Globe czytamy: «dawniejsze wiadomości prywatne o korrespondencyi admirała Napier z marszałkiem Bourmont, w których skutek ten ostatni jakoby podawane mu projekta układów odrzucił, okazują się w części prawdziwemi. Lecz oficer który 22 Września, z listami do marszałka Bourmont, niewiadomo tylko czy od admirała Parker czyli też od lorda Russel, wyprawionym został, za przybyciem do Lumiar mocno się zadziwił, znajdując: 1) że marszałek Bourmont z innemi francuskiemi oficerami opuścił już służbę don Miguela; 2) że listy jego oddane zostały jakiemuś jenerałowi Santo Lourenzo, który je otworzył; i 3) że nakoniec rzeczony jenerał ze wszystkiemi władzami don Miguela całkiem był traktowaniu przeciwny. Twierdzą, że też same właśnie negocyacye podały w mocne podejrzenie u miguelistów marszałka Bourmont, i że ten ostatni zrzekł się dowództwa, sprzykrzywszy sobie nieustanne kabały, podejrzenia i wyrzuty otaczającego go koła intrygantów.»

— *Courrier* w drugiem swojem wydaniu z dnia 2 b. m. dodaje, że po otrzymanej przez oficerów francuskich od don Miguela dymissyi, admirał Parker ofiarował im statek na przewiezienie, lecz że jenerałowie Clouet i Larochejacquelein oświadczyli, iż wolą towarzyszyć marszałkowi Bourmont do Hiszpanii. Do 24 don Miguel nie złożył był jeszcze nowego głównego sztabu; powierzył tylko główne dowództwo wojsk swoich niejakiemu pułkownikowi Macdonald, który znajdował się dawniej w służbie Hiszpańskiej, a podczas wojny o niepodległość służył w wojsku angielskiem. Zbiegowie z wojska don Miguela zapewniają, iż powszechne panuje w niém nieukontentowanie. Po nieszczęśliwej bitwie z d. 14 Września, marszałek Bourmont oddać miał jenerała Lemos, który przed czasem s korpusem swoim s placu bitwy ustąpił, pod sąd wojenny, a ten skazał go na śmierć, i wyrok takowy został jakoby spełnionym.—Infant Hiszpański don Carlos z infantkami bawi w Thomar.—Bernardo da Sa, były rządca Oporto a dzisiejszy komendant Peniche, uczynił s tego zamku wycieczkę i pobił miguelistów przy Obidos. 500 ludzi piechoty i 200 jezdnych s 3 działami, przeprawiwszy się przez Tag w Aldea Gallega, opanowało składy nieprzyjacielskie w Zamora, Correa i Salvaterra, i z zabranemi w nich zapasami wróciło 20 z. m. do Lizbony. Spodziewano się wkrótce transportu 20,000 nowych karabinów, po których otrzymaniu jenerał Saldanha, od nowo przybyłej Królowej mianowany feldmarszałkiem, zamierzał miguelistów w otwartem polu atakować. Margrabia Palmella zapadł był na cholerę, lecz zaczyna już do zdrowia przychodzić. Minister spraw zagranicznych, P. Xavier, podobnież niebespiecznie jest chorym, na wodną puchlinę.

— *Globe* twierdzi, iż nowomianowany naczelny dowódzca wojsk don Miguela, jenerał Macdonald, handlował dawniej w Anglii winem, i zbankrutował. Był on szczególniej jakoby w związkach z domem handlowym Reay i komp. w Mark Lane. Marszałek Beresford miał o nim powiedzieć, iż jest jedynym człowiekiem zdolnym do przewodniczenia portugalczykom w bitwie.

— Ostatniemi dniami umarł tu w Londynie jeden z najznakomitszych naszych bibliofilów, P. Heber. Zostawił on bibliotekę tak znaczną, iż trzebaby przynajmniej roku dla sprzedania jej cząstkowego przez licytacyą.

— P. Herschell zamierza opuścić mieszkanie swoje niedaleko Slough, a udać się na przylądek Dobrej Nadziei, dla uważania tam gwiazd stałych pułkuli południowej. Najął już nawet 8 wozów, dla przewiezienia na okręty swoich teleskopów i innych astronomicznych narzędzi.

— Według gazety *Courrier* sławna aktorka Kemble, wychodzi w Filadelfii zamąż, za niejakiego P. Pierce Butler.

— Bryg Królewski *Rinaldo* przywiózł nam wiadomości z Brezylii dochodzące 2 Sierpnia. Obawa ze spodziewanego dawniej powrotu don Pedra całkiem już tam ustała, chociaż w ogólności sądzą, iż jego stronnictwo większej nabrało siły. Skądinąd *Times* ogłasza list z Lizbony z d. 24 z. m., zawierający wiadomość, iż P. Andrade napróżno starał się skłonić don Pedra ku wróceniu do Brezylii, lecz xżę Braganza ostatecznie miał mu odpowiedzieć, iż nigdy nie przyjmie korony Brezylijskiej ani żadnej innej; iż zrzekł się chęci panowania na zawsze, i że tylko najgoręcej pragnie widzieć syna swego ustalonym na tronie Brezylii.

Paryż 4 Października. Monitor tutejszy oznajmuje, iż Król Jmć Hiszpański 29 z. m. o godzinie 3*ej* umarł. Rząd otrzymał o tém depeszę telegraficzną wyprawioną przez P. Rayneval. Według ostatnich rosporządzeń J. K. M.

Królowa wdowa ogłoszona została regentką, na czas małoletności młodej Królowej Izabelli. Ministerstwo dotychczasowe utrzymało się, i stolica używa zupełnej spokojności.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— W gazetach Niemieckich czytamy: «Lubo od lat 30 budowa i mechanizm instrumentów klawiszowych znacznie zostały wydoskonalone, pozostawało jednak zawsze dla artysty życzenie, iżby z nich wydobyte być mogły dźwięki przedłużone i bardziej ciągłe, których niedostatek sprawiał w fortepianach, tak skąd inąd doskonałych, wielką jednotonność, nadewszystko w większych, przed publicznością wykonywanych sztukach. *Życzenie to zostało nakoniec zaspokojonem.*

P. Piotr Heisz, s Tölz, w Bawaryi, na teraz bawiący we Frankfurcie, odkrył tajemnicę otrzymywania tonów przeciągłych ze strun metalicznych fortepianu; posiada on dwa instrumenta, s których w każdym są dwie klawiatury; niższa jest zwykłą fortepianową wyższa zaś daje tony przedłużone i nader dla słuchu przyjemne. W tym mechanizmie jest gatunek smyczka, któremu prawa noga grającego ruch nadaje. W pewnej odległości tony wyższe naśladują skrzypce, niższe podobne są do głosów altówki lub wiolonczeli. Rozmaitość effektu muzycznego sprawianego przez to narzędzie może być porównaną z effektem fortepianu, skrzypiec, fletu i organu. Za pomocą pedałów otrzymują się zmiany, jakich żaden inny instrument nie przedstawia, jakoto: 1) odgłosy arfy, których złudzenie jest doskonałe.—2) harmoniki ze szklannych walców.—3) Połączenie oktaw. — Łącząc odgłosy klawiatury wyższej, z odmianami tonów niższéj, otrzymują się kombinacye nieskończone i dotąd nieznane. Najdziwniejsza to, że ta mechanika może być zastosowaną do każdego fortepianu.

— Czytamy w dzienniku towarzystwa Azyatyckiego, że teraźniejszy następca tronu Burmezów, jest człowiek niepospolitego umysłu i nadzwyczajnej do nauk ochoty. Stąd zmuszony on jest kryć się przed wszystkimi, ażeby nie ściągnąć na siebie gniewu ojca i ministrów; ale jeden podróżny, który z nim rozmawiał poufale, dziwi się jego zdolnościom i nie pojmuje jak bez przewodnika mógł tyle nabyć wiadomości. Teraz pilnie wygląda komety, który powinien się pokazać w tym miesiącu i, podług rachuby jakiegoś francuskiego astronoma, zniszczyć naszę ziemię. Ma dobry teleskop, ciepłomierz i ciężkomierz, pompę tłoczącą i wciągającą, co wszystko starannie ukrywa. Podróżny dodaje, iż następca tronu zadał mu do rozwiązania następne zagadnienia i wątpliwości naukowe, na które on nie umiał dokładnie odpowiedzieć: 1) Zauważał on, że ostatnie trzy komety ukazały się w tym samym znaku niebieskim, w którym przypadał też węzeł xiężycowy (*) o tym czasie. Czy to jest przypadkowém, lub też czy nie ma jakiego związku między węzłami a kometami? — 2) Kiedy mianowicie Sir Izaak Newton utworzył swoję hypotezę, iż komety 900 razy są gorętsze od rozpalonego do czerwoności żelaza?—3) Czy wysokość atmosfery, podczas nowiu i pełni, nie powiększa się na wzór tego, jak się podnoszą wody oceanu, ale do daleko większéj przestrzeni? jeżeli tak jest, czemu barometr nie ocenia téj zmiany.

— W gazetach otrzymanych z Buenos-Ayres czytamy: «5 Lipca jeden s kacyków indyjskich nazwiskiem Benancio, ujęty gwałtowną febrą, złożonym został w szpitalu Buenos-Ayres. Towarzyszył mu tam dla posługi jeden z jego poddanych, nazwiskiem Yunquel. Był to nawpół jeszcze dziki chłopiec, świeżo przybyły z ustronnych Andów, który, dla zaspokojenia młodzieńczej swojej ciekawości, we wszystko starał się wglądać. Nieszczęśliwej jakiejś godziny zajrzawszy do znajdującej się w tymże szpitalu sali anatomicznej, w tej właśnie chwili, w której nauczyciel, stojąc z nożem w ręku nad trupem, objaśniał zgromadzonym do koła słuchaczom jakiś szczegół swojej umiejętności, Yunquel wyobraził sobie, że widzi spełniające się morderstwo. Więc dobywa sztyletu, którym był uzbrojony, rzuca się oślep na mniemanych zabojców i kładzie trupem na miejscu znakomitego professora. Następnie rzuca się jeszcze na jednego s chorych, który przypadkiem był na lekcyi obecnym, tudzież na żołnierza co stał przy drzwiach dla straży i obu podobnież zabija. We wściekłości swojej, nie mając i na tém dosyć, byłby jeszcze bezwątpienia więcej popełnił morderstw, jeśliby uwiadomiony o tém kacyk nie wstrzymał go znanym swym głosem, połączonym z groźbą, iż go na miejscu s pistoletu zastrzeli. Smutny ten wypadek wielkie w całem mieście sprawił wrażenie.»

— Doktor Jan Chrzciciel Salbatini, professor anatomii w akademii Bolońskiej, jeden s pierwszych którzy zaprowadzili we Włoszech wakcynę, umarł nagle 8 z. m. z gwałtownej apoplexyi. Śród lekcyi, którą publicznie uczniom swoim w sali akademicznej wykładał, pękła mu arterya w mózgu, zabrakło głosu i upadł na ziemię. Spółtowarzysze zbiegli się dokoła niego: sam jeszcze wskazał palcem iż należało mu krwie z głowy upuścić; uskuteczniono natychmiast tę ostatnią jego wolą: lecz bez żadnego skutku, gdy chory w kilka potém sekund życia dokonał.

— Sławny autor romansów P. Fenimore-Cooper, krótko zabawiwszy w Londynie, powrócił do swéj ojczyzny, Ameryki, po jedenastoletniej niebytności, w ciągu której zwiedził rożne kraje Europy.

(*) Punkt, w którym droga xiężyca przecina, czyli krzyżuje się, z drogą ziemską., *(ekliptyką)*.

Rozmaitości.

O RELIGII TAO-SZU W CHINACH, PRZEZ KLAPROTHA.

Historya błędów ludzkich należy do istotnych części historyi umysłu ludzkiego. Nic nie jest obojętném cokolwiek może przyczynić się do wyjaśnienia jego postępu, a rostrząśnienie zboczeń jego niepoślednim być może środkiem do ułatwienia badań w tym przedmiocie. Większa część tych wielkich i powszechnych błędów, które zowią religijami, tych opinij moralnych i teologicznych, które się tworzyły u różnych ludów i z rozmaitą władzą mniej więcej długo u nich panowały, godne są zaiste uwagi filozofa, który, przez swe poszukiwania zbliżywszy się ku prawdzie, widzi jak gmin pasuje się jeszcze s falami oceanu kłamstwa. Kłamstwa te wreszcie, lubo nie są tak dowcipne i nie mają takiego związku, jak niekiedy je wyobrażano, jednakże same przez się obudzają interes i nie są pozbawione pewnej zalety. Człowiek nie jest ani tak rozsądnym ani tak glupim jak często mniemano. Przesądy, na pozor najdziwaczniejsze i najbardziej płoche, częstokroć mają zasadę, którą niekiedy trudno odkryć, lecz której nie-

podobna zaprzeczyć. Przeszły te czasy, kiedy pobożni missyonarze w figurach allegorycznych bóstw Indyj z oburzeniem widzieli tylko Szatana, przywłaszczającego hołd należny Bogu, i opłakiwali w prostocie serca, prawdziwie chrześciańskiej, zaślepienie tych bałwochwalców, tak obrzydłą wyznających wiarę. Posągi wielogłowe i wieloramienne, odkąd je lepiej poznano, nie są już potwornem wyobrażeniem nieprzyjaciela rodu ludzkiego, ale godłami niekiedy dziwacznemi, lubo zawsze mądremi, które ukrywając przed pospólstwem prawdy fizyczne i moralne i opinije teologiczne i metafizyczne, dla uczonych są czytelne i jasne.

Dla tego to, że nie zwracali uwagi na te wyobrażenia, uczeni chińscy tak gwałtownie zawsze powstają przeciw zwolennikom *Sza-Kia* i *Lao-cu*. Jeśliby w swych deklamacyach zarzucali Buddystom i wyznańcom *Tao-Szu* tylko mniej przyzwoity systemat teologii, lub morał mniej stosowny do konstytucyi Cesarstwa, niżeli morał Konfucyusza, nie możnaby przyganiać ich gorliwości, ani nie podzielać ich zdania, przynajmniej do pewnego stopnia. Morał Chiński jest tak doskonały w xiędze *Zu* (uczeni), że najmniejsza odmiana musi być dlań koniecznie szkodliwą. Ale fanatycy szkoły Konfucyusza, mniemając że rozsądek najzdrowszy i najprostszy może przekształcić się w fanatyzm, nie przestali na tym zarzucie. W obu szkołach które dzielą wiarę ludu Chińskiego, widzieli tylko zbiór opinij dziwacznych, obrzędów śmiesznych, teoryj i wyobrażeń szalonych.

Od wielu już lat uczeni Europejscy nagromadzili mnóstwo szczegółów o buddaizmie. Wyznanie Tao-Szu mniej jest znajome. Chińscy uczeni twierdzą, że to wyznanie jest niegodnem imienia *Nauki Rozumu;* rys następny przekona że zdanie takie nie całkiem jest sprawiedliwe. Religija ta zowie się zwyczajnie *Tao*, to jest *Rozum*, *Nauka*, *droga* nad inne; to, czego ona uczy, zowie się *Tao-tao*, nauka nauki. Założycielem jej był sławny *Lao-cu*, to jest stare dziecię, sławny też *Lao-dzian*, stare niebo; *Lao-kiun*, stary xiąże. Ten *Lao-cu* urodził się w prowincyi teraźniejszej *Hu-kuang*, trzeciego roku panowania *Ting-wang*, dynastyi Tczeu, (roku 604 przed Chr.), i umarł 32 roku panowania King-wand, tejże dynastyi (522 r. przed Chr.), w górach, na które schronił się był podczas wojny Kingwanga s tymi którzy wprowadzili na tron jego brata. *Lao-cu* był mistrzem obrzędów na dworze *Tczeu*. W tym charakterze przyjmował Konfucyusza, który przychodził radzić się go o niektórych obrzędach, nawiedziny pamiętne, któremi zwolennicy *Lao-cu* popierają wyższości swego mistrza nad Konfucyuszem. *Lao-cu* napisał kilka xiąg, między innemi *Tao-king*, dzieło ważne, zawierające różne wywody jego filozofii. W tej xiędze znajdują się owe dziwne myśli, tak często przytaczane przez missyonarzy, którzy pisali o Chinach: «*Tao* czyli Rozum wydał *jedność*, «jedność wydała *dwa*, dwa wydały *trójcę*, trójca wydała «wszystkie rzeczy.»—I dalej: «Ten który jest widzialnym «i nie może być widzianym, zowie się *I;* ten którego «słuchają i nie mogą słyszeć, zowie się *Hi;* ten, którego «dotykają i nie mogą ująć, zowie się *Wej*. Ci trzej, których «nie można pojąć ani wziąć za jedno, składają jedność. «Najwyższy s pomiędzy nich nie jest świetniejszym nad «innych, ani najniższy ciemniejszym. i t. d.»—Te wyjątki już przekonywają iż warto byłoby bliżej poznać tę xięgę, skądinąd przez samę starożytność szacowną. Przekład jej łaciński znajduje się w bibliotece Towarzystwa Królewskiego w Londynie. Objętość jej nader szczupła.

Lao-cu miał wielu uczniów, między którymi wyznańcy *Tao-szu* liczą Konfucyusza. To pewna, że Konfucyusz wyszedłszy raz od niego, odpowiedział swym uczniom, domagającym się zdania o nim, że «*Lao-cu* podobny jest do smoka»—Przez tę dwuznaczną odpowiedź uniknął wyraźnego wytłumaczenia się. Co zaś Konfucyusz mniemał o jego sekcie można powziąść wyobrażenie z następnych słów, w xiędze pod tytułem *Lun-ju:* «Niemasz nieszczęścia nad poświęcenie się fałszywej nauce.» — Wyraz *J-tuan*, którego xiąże uczonych użył w tém miejscu, podług objaśnień Filozofa *Czang*, oznacza *Jang-szi*, którzy, jak Epikurejczycy, poczytywali za dobro i cnotę to tylko co jest człowiekowi pożyteczne,—i *Me-szi*, którzy w przesadzonej surowości poczytywali za cnotliwych tylko tych, co się poświęcają dla szczęścia bliźnich. Pierwsza s tych sekt, dodaje *Czang*, dała początek wyznaniu *Tao-kia* (nauce *Lao-cu*) druga wyznaniu *Foe-kia* czyli Buddistom. Zatém, podług mniemania uczonych, Konfucyusz w przytoczoném miejscu miał na widoku sektę *Lao-cu*, której przeszłe poniżenia przewidywał, nie mogąc wszelako znaleść zarzutu przeciw zasadom jej mistrza.

Zresztą miejsce owo w *Szu-ki-szi-kia*, to jest w tablicach jenealogicznych, składających część xięgi *Szu-ki*, na którem opierano wniosek, iż Konfucyusz czerpał naukę Filozofii u *Lao-cu*,—nie zdaje się tego dowodzić. «Konfucyusz, powiada autor, przybył do Królestwa Tczeu radzić się u *Lao-cu* względem obrzędów.» Konfucyusz podówczas był jeszcze bardzo młodym; *Lao-cu* oddawna piastował urząd mistrza obrzędów, nawiedziny te zatém bardzo naturalnie można uważać za prostą poradę w interesie, i, zdaje się, niepodobna do wiary, ażeby *Lao-cu*, w przeciągu jednej rozmowy, mógł wyłożyć Konfucynszowi całą swoję naukę i zrobić go swoim uczniem.

Cokolwiek bądź, wyznawcy *Tao-szu*, poświęcający się teraz magii, wyrządzili wielką krzywdę Filozofowi *Lao-cu* wybierając za mistrza i poczytując go za twórcę ich urojeń. Podług nich, *Lao-cu* poświęcił się był czarnoxięstwu, w zamiarze leczenia chorób, i zostawił w tym przedmiocie prawidła. Przypisują mu iż nauczał, że w ciele ludzkiem jest pięć pierwiastków: ogień, ziemia, metal, woda i drzewo. Życie jego odziewają w baśnie godne śmiechu; dowodzą że matka *Lao-cu* nosiła go w żywocie przez lat sześćdziesiąt, że się urodził nie zwyczajnym sposobem, lecz przegryzł żywot matki i wyszedł na świat przez lewy bok, zadawszy tym sposobem śmierć matce; że przy urodzeniu miał włosy białe i twarz pokrytą zmarszczkami; że przy końcu jego życia pokazał się mu bawół zielony, na którego on wsiadł i przeniosł się tym sposobem do nieba; że nie był człowiekiem, lecz *szin*, (duchem) pod postacią ludzką; i że przez swe poświęcenie się *Tao*, to jest nauce; zasłużył na godność *sian* czyli nieśmiertelność i t. d.

S tém wszystkiem wielu uczonych mniema, iż *Lao-cu* nigdy się nie wdawał w sztukę czarnoxięską, lecz że późniejsi urojeńcy nadziali jego pisma temi urywkami, których potrzebowali do wsparcia swych marzeń powagą tego Filozofa. Konfucyusz, powiadają, nie zamilczałby o tak wielkiem zboczeniu od zasad mądrej starożytności i pewnoby powstał przeciwko magii i czarnoxiężnikom, przeżywszy czterdzieści trzy lata po zgonie *Lao cu*, i nie zasługując nigdy na zarzut o nikczemne pobłażanie albo naganną bojaźliwość. Dowod ten przeczący nie wszystkich zaspokoił; pomimo niego zdania *Lao-cu* były poczytywane

przez wielu uczonych za sektarstwo nikczemne, za prawo skażone i rozumowi przeciwne. Tym sposobem dotąd jeszcze nie rozstrzygnięto jak sądzić o *Lao-cu*, i my nie przedsiębierzemy wyrokować, czy należy go umieścić w rzędzie mędrców czy w rzędzie oszustów, albo przypisać mu oba te przymioty, które niekiedy mogą być połączone.

Nie można s pewnością oznaczyć epoki w której się utworzyło wyznanie Tao. Niektóre, dotąd jeszcze zasadne wyobrażenia tej sekty połączone są z najdawniejszemi podaniami historyi Chińczyków i ściśle wiążą się s systematem filozoficznym samychże uczonych; czy przeto, iż, pierwotnie będąc wspólnemi obu systematom, były niejako podstawą na której Konfucyusz i *Lao-cu*, oparłszy każdy swą naukę, nadali im różny kierunek, czyli też wyobrażenia *Lao-cu* wpłynęły niepostrzeżenie na naukę Konfucyusza, czego mamy w Chinach kilka innych przykładów i co podobno zdarzyło się niejednokrotnie w innych krajach. Cokolwiek bądź, nie sięgając teraz aż do *trojga prześwietnych* i *dziesięciu peryodów* bajecznych, które zwykle się mieszczą przed panowaniem *Fu-hi*, należy uważać, iż jeszcze za panowania *Huang-ti* widać już w osobie buntownika *Czi-jek* człowieka wyznającego naukę *Kuei* i *szin*, to jest o dobrych i złych geniuszach. *Szao-hao*, poprzednik wielkiego *Jao*, mocno posądzony jest o też błędy. Jakoż uczeni zapewniają, iż za jego panowania niewinność, szczerość i prostota wygasły w sercu większej części ludzi. S tém wszystkiem niemasz pewności czy nauka *Tao*, to jest *pierwotnego Rozumu*, i *Nicości* lub *Próżni*, początku wszystkich rzeczy, były znane już w owej epoce, a to są istotne zasady teraźniejszych wyznawców *Tao-szu*. Zresztą obcowanie z geniuszami było zerwane za panowań *Jzkuan-hio* i *Ti-ko*. Nie ma już o nich wzmianki pod panowaniami *Jao*, *Szun* i *Ju* i nic nie wskazuje odnowienia tych stosunków pod pierwszemi dwiema dynastyami. Wszelako uczeni twierdzą, że niektórzy samotnicy, mieszkający w wąwozach gór, szli zawsze za przesądami *Tao*, wywoływali dobrych geniuszów, walczyli ze złymi i starali się zostać *szin*, to jest dobrymi geniuszami, tak jak i dzisiejsi wyznawcy *Tao-szu*. Dodają, że wielu złych Cesarzów z dynastyj *Hia* i *Szang* a mianowicie *Kie* i *Szeu-Sin* byli zwolennikami czarnoxięstwa i wykonywali przesądne obrzędy na cześć duchów. Ale te zarzuty, niczém nie stwierdzone, należą jak można wnosić do wielkiego systematu Chińskich uczonych, którego zasadą jest, że błędy rozumu nie mogą być oddzielne od zboczeń serca i że skażenie moralności zawsze połączone jest z głupstwem. Wreszcie nie masz w tém nic niepodobnego, że monarchowie wylani na zbrodnie i rospustę, znużeni nakoniec wiecznemi napomnieniami uczonych, przyjęli systemat, który przez jego zwolenników mógł być zastosowany do skłonności panujących. Historya nas uczy, iż najbezbożniejsi Królowie bywali niekiedy najłatwowierniejszemi i że czarnoxięstwo bywało najulubieńszym błędem tych, którzy chełpili się iż w nic rozumnego nie wierzą. Uczeni chińscy, prawdziwi władcy kraju, nigdy nie omieszkali uwłaczać pamięci tych Cesarzów, którzy, zaniechawszy drogi wskazanej przez *Jao*, *Szun* i innych bohaterów średniej starożytności, przyjmowali lub sprzyjali *I tuan* czyli fałszywym naukom. I dla tego dziwna jest iż oni sami mieszczą w rzędzie największych Monarchów *Wu-wang*, *Króla wojny*, założyciela dynastyi *TCzen*, który, chociaż może w istocie nie podzielał przesądów czarnoxięskich, początek jednak swego panowania oznaczył obrzędem bardzo podejrzanym. Dynastya *Szang* upadła była w osobie *Szeu-Sin* i lud oswobodzony od tyranii tego zbrodniarza radował się iż uniknął jarzma *kuej*, to jest czartów, którzy nim rządzili pod postacią tego monarchy i jego ministrów. *Wu-wang* i jego zwolennicy, podług uczonych, byli dobroczynnymi geniuszami, *szin*, zesłanemi dla pzzywrócenia pomyślności kraju. Założyciel dynastyi *TCzen* korzystając s tego przesądu, jak tylko objął rządy, ogłosił, że występuje z wojną przeciwko złym duchom. Ale ponieważ ci nie mogli być dosięgnieni bronią ludzką, *Wu-wang* postanowił zaciągnąć pod swe chorągwie dobrych jeniuszów *szin* i dowództwo nad nimi poruczył pierwszemu ze swych wodzów *Cu-ja*. Ten wódz był sam geniuszem, *szin*, i dla pozyskania wyższego stopnia nad ten, który zajmował w hierarchii duchów, nie lękał się wystawić się na los nowego odrodzenia się i na niebespieczeństwa złego wychowania lub zbiegu okoliczności na które życie ludzkie jest narażone. Lecz wielkiem szczęściem odrodził się na nowo u rodziców cnotliwych, którzy zawczasu odnowili w jego duszy cnoty dawniej przezeń posiadane. Czterdziestoletnia nauka pod geniuszami góry *Kuen-lun* udoskonaliła to szczęśliwe usposobienie. Nakoniec geniusz *Cu-ja*, zostawszy wodzem wojsk Cesarskich, wystąpił przeciw czartowi *Szeu-siu* i skruszył jego panowanie; i nikt nie mógł być zdolniejszym do utrzymania w świecie niewidzialnym tego co on tak dobrze zaczął w świecie zmysłów. Takie jest podanie o wodzu *Cu-ja*, i *Wu-wang* przyczynił się do rospostarcia go pomiędzy ludem. Wyznawcy *Tao-szu* nie omieszkali obrócić tego na swoją korzyść. *(d. c. p.)*

Wydawca Tygodnika otrzymał dla umieszczenia w swem piśmie następne

OGŁOSZENIE.

Печатать позволяется. С. Петербургъ. 9-го Октября, 1833 Ценсоръ П. Гаевскій.

W DRUKARNI WOJENNEJ.